

GABRIELA PEWIŃSKA- JAŚNIEWICZ

FELIETON



Teatr w teatrze. Krawiec prawdę ci powie

GDAŃSK // Rocznicą śmierci, w styczniu minęło 46 lat, Stanisława Dygata przypomniała mi jego „Jezioro Bodeńskie”. Pierwszy raz wystawiono je na scenie w Teatrze Wybrzeże, w 1960 roku. Reżyserowała Teresa Żukowska

Gabriela Pewińska - Jaśniewicz // 10.02.2024 / 14:37

W roli głównej Władysław Kowalski. Dostał angaż do Wybrzeża tuż po szkole teatralnej. Miał zagrać tylko w jednej sztuce, w słynnym „Smaku miodu” w reżyserii Konrada Swinarskiego, a został na rok. Z sentymentem wspominał tamten czas. Mieszkał w sopockim Domu Aktora, vis-à-vis Grand Hotelu. Dostał z żoną, zamiast pokoju, składzik na szczotki. Cztery metry kwadratowe. Mieściła się tam tylko góra od tapczanu ze sprężynami, ale po latach opowiadał mi o tych niewygodach rozanielony. Był tu bardzo szczęśliwy. Nie tylko dlatego, że stołował się w Grandzie (schabowy za 12 zł!). Wyznał, że na jego pięćdziesiąt teatralnych sezonów, tak wspaniały jak ten gdański nigdy się nie powtórzył. Uważał, że dziś żaden aktor nie ma szans zagrać pięciu dużych ról w ciągu jednego roku, ról u reżyserów takiego formatu, jak Hübner, Swinarski czy Wajda.

Za rolę Andrzeja w „Jeziorze Bodeńskim” był wychwalany, choć samo przedstawienie nie zachwyliło krytyków. Jeden z nich pastwił się: »Jeszcze przed wojną wśród aktorów kursowała anegdota o krawcu teatralnym, który miał niezawodne wyczucie, czy wystawiana sztuka – jak to się mówi – chwyci czy też nie« – pisał recenzent. »Gdy był najpewniejszy „klapy” mówił zwykle: Panie dyrektorze, to nie jest sztuka na premierę. Niestety, przedstawienie „Jeziora Bodeńskiego” pokazane nam w otwartym po dłuższej przerwie pięknie przebudowanym gmachu teatralnym nad morzem w Gdyni, jest właśnie takie, co to „nie nadaje się na premierę”(…) Chwilami ogarniała mnie niedająca się niczym odpędzić nuda. W czasie przerwy, we foyer, kursowało wiele złośliwych dowcipów. Ktoś powiedział, że oglądamy „Wesele”, które wygląda tak, jakby Wyspiański rozmyślał „przy goleniu”«...

Nie wiem, czy dziś krawców stawia się, jak kiedyś w teatrach, na piedestale. Może powinno?



WESPRZYJ NAS,

aby mieć wybór, alternatywę i dostęp do obiektywnej, wiarygodnej i rzetelnej informacji.